

# Stefan Radziszewski

---

## Monolog ironicznego marzyciela :Don Fernando Pessoa i jego "Livro do Desassossego"

---

Religious and Sacred Poetry : An International Quarterly of Religion, Culture  
and Education 2/2, 205-228

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

STEFAN RADZISZEWSKI (Kielce, Poland)  
e-mail: stefanradziszewski[at]gmail.com

## Monolog ironicznego marzyciela. Don Fernando Pessoa i jego *Livro do Desassossego*

„Jestem kłamstwem, które zawsze mówi prawdę”

Jean Cocteau<sup>1</sup>

„Nawet najlepsi błędzą w słowach,  
gdy mają one wyrazić coś najcichszego i ledwo wysławialnego”

Rainer Maria Rilke<sup>2</sup>

Tajemniczy. Ekscentryczny. Oryginalny. Osobny. Osobliwy. Odmienny. Kim jest Fernando Pessoa? Pisarz, którego duchowym patronem zdaje się być Kohelet, genialny egzegeta nędzy życia<sup>3</sup>. Samuel Beckett uczył się języka portugalskiego, aby czytać Pessoa w oryginale. Jose Saramago Pessoa poświęcił swoją powieść (*Rok śmierci Ricardo Reisa*). Współcześnie turyści przechadzają się, zwiedzając miasto autora *Livro do Desassossego*, niosąc na T-shirtach zdjęcia Pessoa, idącego jedną z ulic Lizbony. Ten modernistyczny poeta i prozaik, autor *Księgi niepokoju*<sup>4</sup>, jest jednym z najwybitniejszych pisarzy XX wieku. Roman Jacobson zalicza go do grona wybitnych artystów urodzonych w latach osiemdziesiątych XIX wieku – wraz z Picasssem, Joyce’em, Brakiem, Strawińskim, Chlebni-kowem i Le Corbusierem<sup>5</sup>. Fernando Pessoa (1888-1935), urodzony w Lizbonie w dniu św. Antoniego, budzi wiele niepokoju. Jego matka – poetka i poliglotka – pochodziła ze znakomitej rodziny z Azorów, zaś ojciec – krytyk muzyczny w

<sup>1</sup> W. Błońska, *Postlowie*, [w:] J. Cocteau, *Opium*, tł. R. i A. Nowakowie, Kraków 1990, s. 225.

<sup>2</sup> R. M. Rilke, *Listy do młodego poety*, tł. J. Nowotniak, Warszawa 2010, s. 39-40.

<sup>3</sup> Zob. G. Ravasi, *Kohelet. Najbardziej oryginalna i „skandaliczna” księga Starego Testamentu*, tł. Joanna Skrzypnik, Kraków 2003, s. 398.

<sup>4</sup> F. Pessoa, *Księga niepokoju*, tł. M. Lipszyc, Warszawa 2007. Polski przekład *Księgi niepokoju* – oparty na wydaniu spółki Assírio & Alvim w Lizbonie w roku 2003, przygotowanym do druku przez amerykańskiego badacza twórczości Pessoa, Richarda Zenitha – tworzą: *Autobiografia bez faktów* (481 numerowanych fragmentów, bez tytułów) oraz *Wielkie fragmenty* (oznaczone tytułami).

<sup>5</sup> Vide: A. Saraiva, *Pessoa*, tł. J. Ziarkowska [w:] *Literatura Europy. Historia literatury europejskiej*, red. A. Benoit-Dusausy i G Fontaine, Gdańsk 2009, s. 781.

największej gazecie w Lizbonie, urodził w żydowskiej rodzinie arystokratycznej. Fernando traci ojca mając pięć lat; w kilka miesięcy po śmierci ojca umiera brat, mający zaledwie rok – stąd towarzysząca Pessoi od dzieciństwa potrzeba wymyślenia heteronimów, które pomagają mu obłaskawić dotkliwą samotność<sup>6</sup>. Od ósmego do siedemnastego roku życia Pessoa mieszka wraz z matką w Durbanie (Afryka Południowa), gdzie jego ojczym pracuje jako konsul. Później Fernando wraca na studia do Lizbony, swojego ukochanego miasta, i mieszka tam do końca życia.

Arnoldo Saraiva, Michał Lipszyc, Richard Zenith mają swoją wizję samotnika z Lizbony, z którą trudno się nie zgodzić (i trudno się zgodzić – jak dopowiedziałby Pessoa); w pierwszej odstonie niniejszego opracowania wypada jednak dodać do niej inny obraz, dobrze prezentujący – w moim mniemaniu – portugalskiego samotnika:

Młoda dziewczyna po raz pierwszy w życiu zakłada szpilki. Albo lepiej, młody mężczyzna zakłada szpilki. Niepewnym krokiem rusza na spacer. Po ledwie kilku metrach leży jak długi. Podnosi się ze złością i... wówczas słychać głos: *W tym nie da się chodzić...!* Kto wypowiada powyższy komentarz? Oczywiście, szpilki!

Oto i cały Pessoa. Nie ma zamiaru pomagać nam w prowadzeniu wygodnego i szczęśliwego (a przynajmniej znośnego) życia. Celuje szpilką w nasze źrenice i nie pozwala zapaść w słodką drzemkę dumnej i durnej egzystencji, w której spokojni i zadowoleni z siebie osuwamy się w...siebie!

## 1. Pessoa po raz pierwszy. Heteronimia

*Księga niepokoju*<sup>7</sup> – to pamiętnik Bernarda Soaresa, mieszkańca Lizbony, łączący celne obserwacje z analizą psychologiczną własnego „ja”. Bernardo Soares to jeden z licznych heteronimów Fernanda Pessoi<sup>8</sup>. Zdaniem Antonia Tabucchiego „heteronomia jest w swojej mnogości samotnością”<sup>9</sup>. Pasja tworzenia wciąż nowych sobowtórów wydaje się stanowić antidotum na samotność, która towarzyszy Pessoi od dzieciństwa. To samotność wyobcowania we własnej ojczyźnie, innojęzyczności, na kształt „niemieckiego” Kafki czy „francuskiego”

---

<sup>6</sup> Vide: *ibidem*.

<sup>7</sup> Wydana 47 lat po śmierci Pessoi, w 1981 roku (wyd. polskie 1995).

<sup>8</sup> W sumie 72 heteronimy – do najbardziej znanych „sobowtórów” Pessoi należą: Alberto Caeiro, Alvaro de Campos, Ricardo Reis, Vicente Guedes, Alexander Search, Antonio Mora, Raphael Baldaia.

<sup>9</sup> A. Tabucchi, *Kufer pelen ludzi*, tł. A. Wasilewska, „Literatura na świecie” 2002, nr 10-11-12, s. 110.

Becketta<sup>10</sup>. Portugalski pisarz przypomina w swoich zmaganiach innych wielkich samotnych (Kafka, Heidegger, Camus, Beckett).

Kim jest heteronim? „Słownik języka portugalskiego (...) precyzuje: *wymyślone imię, które twórca identyfikuje jako autora swoich dzieł i które, w odróżnieniu od pseudonimu, określa kogoś z cechami i skłonnościami zdecydowanie odmiennymi od przypisywanych temu autorowi*”<sup>11</sup>. A zatem Bernardo Soares, quasi-autor *Livro do Desassossego*, nie jest Pessoa? W pewnym sensie jest, bowiem wiele danych autobiografii lisbońskiego księgowego zyskuje potwierdzenie w biografii pisarza. Bernardo Soares – podobnie jak Fernando Pessoa – „żył skromnie, nie założył rodziny, był samotnikiem, mimo grona przyjaciół”<sup>12</sup>. Jednak informacje Bernarda o śmierci matki<sup>13</sup> oraz samobójstwie ojca<sup>14</sup> znacznie się różnią od życia Fernanda Pessoa.

Zdaniem Richarda Zenitha „Pessoa był szczery w swej nieszczeroci: heteronimia nie była grą, którą przyjął lub stwarzał stopniowo. Była ona wpleciona w jego DNA. Już jako małe dziecko wytworzył swego pierwszego literackiego partnera, Chevaliera de Pasa, w którego imieniu pisał do siebie listy, prawdopodobnie po francusku, w języku, którego nauczył się od matki”<sup>15</sup>. Natomiast sam Pessoa w liście o pochodzeniu heteronimów pisze natomiast: „Przyczyną powstania moich heteronimów jest głęboka histeria, która we mnie tkwi”<sup>16</sup>. Heteronim jest zatem pomocą w żmudnej drodze samopoznania, która najczęściej prowadzi donikąd. Alvaro de Campos – jeden z sobowtórów Pessoa – wyznaje: „Zaczynam się poznawać. Nie istnieję (...) Zgąście światło, zamknijcie drzwi i przestańcie szurac kapciami na korytarzu”<sup>17</sup>. Gorzka konstatacja swojej nicości w *Księdze niepokoju* prowadzi do postaw autodestrukcji:

---

<sup>10</sup> Vide: *ibidem*, s. 114.

<sup>11</sup> W. Charchalis, *Dlaczego heteronimia?*, [w:] F. Pessoa, *Poezje zebrane Alberta Caeiro. Heteronimia I*, tł. W. Charchalis, Warszawa 2011, s. 5.

<sup>12</sup> J. Z. Kławe, *Fernando Pessoa, czyli bliskość tego, co nieznanne*, „Poezja” 1990, nr 1-3, s. 58.

<sup>13</sup> „Nie pamiętam mojej matki. Umarła, kiedy miałem rok. Wszystko, co w mojej wrażliwości trudne i rozproszone, bierze się z braku ciepła i z jałowej tęsknoty za pocałunkami, których nie pamiętam. Jestem sztuczny. Budziłem się zawsze obok innych piersi, tulony przez namiastkę” (F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 35). Matka Pessoa umiera w 1925 roku, czyli dziesięć lat przed śmiercią pisarza – Fernando ma wówczas 37 lat (*Fernando Pessoa – kronika życia i twórczości*, oprac. M. Rawska, „Poezja” 1990, nr 1-3, s. 65).

<sup>14</sup> „Mój ojciec, który żył daleko, zabił się, kiedy miałem trzy lata, i nigdy go nie poznałem. Nawet nie wiem, dlaczego żył osobno. Nigdy mnie to nie interesowało” (F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 35). Ojciec Pessoa umiera 13 lipca 1893, czyli Fernando ma już pięć lat, natomiast rok po śmierci ojca umiera Jorge, młodszy brat autora *Księgi niepokoju*.

<sup>15</sup> R. Zenith, *Dramat i sen Fernanda Pessoa*, tł. K. Bartzak, „Literatura na świecie” 2002, nr 10-11-12, s. 145.

<sup>16</sup> F. Pessoa, *O pochodzeniu heteronimów (Z listu do Adolfa Casais Monteiro)*, tł. G. Misiorowska, „Poezja” 1990, nr 1-3, s. 63.

<sup>17</sup> A. de Campos, *Wiersze*, tł. M. Lipszyc, „Literatura na świecie” 2002, nr 10-11-12, s. 9.

„I pytam samego siebie, **jak to możliwe, że wciąż w ten sposób żyję**, że stać mnie na tchórzostwo przebywania tu, pośród tych ludzi, w tak oczywistej identyczności z nimi, w rzeczywistym przystosowaniu do śmieciarskiej iluzji ich wszystkich? Przychodzą mi do głowy, jak odbłaski dalekiej latami morskiej, wszystkie rozwiązania, które zamieniają wyobraźnię w kobietę – samobójstwo, ucieczka, rezygnacja, wielkie gesty arystokratycznego ducha, płaszcz i szpada istnień pozbawionych balkonu”<sup>18</sup>.

Wydaje się, iż bohater pessoński to aktor, grający naraz wszystkie znane sobie role<sup>19</sup>. „Chodziłem od jednego końca pokoju do drugiego i inscenizowałem głośno rzeczy niepowiązane i niemożliwe – gesty, które zapomniałem wykonać, bezsensowne ambicje, realizowane bez celu, długie i stanowcze rozmowy, które by się odbyły, gdyby tylko mogły się odbyć”<sup>20</sup>. Więcej, z takiego postrzegania rzeczywistości Pessoa-marzyciel wyciąga daleko idące wnioski: świat wokół stanowi tylko pretekst, aby marzyć. Spotykani ludzie istnieją tylko po to, by dźwigać w sobie domysły marzyciela. Pessoa-marzyciel patrzy na idącego ulicą przechodnia i widzi całe jego życie, które – taka jest magiczna siła wyobraźni – może się dopełnić. „Stworzyłem w sobie różne osobowości. Tworzę je nieustannie”<sup>21</sup> – pisze Pessoa-Soares. „Każde z moich marzeń jest natychmiast – kiedy tylko pojawia się jako marzenie – wcielane w inną osobę i od tego momentu jest to już jej marzenie, nie moje (...) Jestem dziewiczą sceną, na której różni aktorzy odgrywają różne przedstawienia”<sup>22</sup>. A zatem inni ludzie nie istnieją dla Pessoa jako osobne byty, ale jedynie jako okazja do realizacji jego wielkiego teatru marzeń.

## 2. Lipszyc. Livro

*Księga niepokoju* Fernanda Pessoa jest dziełem osobliwym, w odautorskim założeniu dziełem niespójnym, chaotycznym – twierdzi Michał Lipszyc, autor przekładu powieści Pessoa – mającym odzwierciedlać pogmatwany stan duszy autora, który tworzy „książkę niemożliwą”, dziełem w wiecznym *in statu nascendi*<sup>23</sup>. Dzieło Pessoa to rodzaj antyksiążki<sup>24</sup>, tekst-samobójca<sup>25</sup>. „Nie sposób rozstrzygnąć, w jakim stopniu *Księga* jest szczerym wyznaniem „prawdziwego”

---

<sup>18</sup> F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 40 (wszystkie wyróżnienia w opracowaniu – SR).

<sup>19</sup> Niczym stary aktor, który idąc gra „przed sobą” role z różnych sztuk, bohater piosenki *Różne rozmowy z życiem* (muz. Z. Holdys, sł. B. Olewicz) z sesji nagraniowej *I ching* (1984, CD: Sonic, SON 36).

<sup>20</sup> F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 33-34.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 238.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> Vide: M. Lipszyc, *Wstęp*, [w:] F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 5-6.

<sup>24</sup> Vide: E. Lourenço, *Księga niepokoju – tekst samobójca?*, tł. A. Kalewska, „Literatura na świecie” 2002, nr 10-11-12, s. 64.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 70.

autora, a w jakim literacką kreacją, częścią heteronimicznej gry<sup>26</sup>. Tematy, którymi zajmuje się Pessoa to – Świadomość, Ja, Samotność<sup>27</sup>. Na badacza twórczości Pessoai czyhają rozmaite „zasadki”:

„wszystkie wielkie teksty *Księgi niepokoju* mniej się nadają do niestrudzonego ponawiania umysłowości i życiowości Pessoai, niż do otwierania w murze utkany z nicości – ale murze, który został napisany – tych drzwi, do których nigdy nie przestał pukać i czynić aluzji. Jest straszną pokusą wsłuchiwać się w głos jeszcze bliższy, najbliższy ciszy, matowości, niewypowiedzianego i niewypowiedzanego o egzystencji, którą sobie wyobrażamy jako należącą do Fernanda Pessoai bez popadania w bezdenną studnię psychologizmu (ale jak go uniknąć?)<sup>28</sup>.

Rzeczywiście, *Księga niepokoju* to tekst samobójca, jak stwierdza w swoim odczycie, wygłoszonym podczas II Kongresu Pessoańskiego w Nashville w 1984 roku, Eduardo Lourenço<sup>29</sup>. Słynny kufér, w którym Fernando Pessoa pozostawił 27 543 zapisanych kart<sup>30</sup>, staje się przedmiotem magicznym, który otwiera wejście do innego świata – świata, rządzonego prawami marzeń i snu, iluzji i deziluzji, fantazji i monotonii. Właśnie takie jest dzieło wyrafinowanego mistrza słowa: Pessoa jest parnasistą, symbolistą i surrealistą, jest ezoteryczny i metafizyczny, jest jednocześnie paradoksalny i ironiczny<sup>31</sup>. Jako Alberto Caeiro (w cyklu *Pasterz stad*) podaje swoje poetyckie motto:

Jest wiele metafizyki w niemyśleniu o niczym.  
Co myślę o świecie?  
Czy ja wiem co myślę o świecie!  
Myślałbym o tym, gdybym zachorował.  
Jakie są moje idee na temat rzeczy?  
Jaka jest moja opinia o przyczynach i skutkach?  
Jakie były moje medytacje o Bogu i duszy  
I o stworzeniu świata?  
Nie wiem. Myśleć o tym to dla mnie zamknąć oczy  
I nie myśleć. To zaciągnąć zasłonę  
W moim oknie (*ale ono nie ma zasłony*)<sup>32</sup>.

Jego bohaterowie przemykają przez scenę jak niemi statyści, zadowoleni z próznej podniosłości swojego *entré*<sup>33</sup>, niczym „niemi wędrowcy, którzy milczą,

---

<sup>26</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>27</sup> A. Tabucchi, op. cit., s. 116.

<sup>28</sup> E. Lourenço, op. cit., s. 69.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 64.

<sup>30</sup> Vide: J. Z. Kławe, *Fernando Pessoa, czyli bliskość tego, co nieznanne*, „Poezja” 1990, nr 1-3, s. 56.

<sup>31</sup> Vide: ibidem, s. 58.

<sup>32</sup> A. Caeiro, \*\*\**Jest wiele metafizyki...*, tł. J. Z. Kławe, „Poezja” 1990, nr 1-3, s. 59-60.

<sup>33</sup> Vide: F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 140.

aby nie zbudzić śpiącej Eryinii<sup>34</sup>. W zgiełku głosów raz po raz słyszymy (albo tylko tak nam się zdaje) prawdziwy głos Pessoa: „Wieko, na miłość boską, wieko! Zatrzaśnijcie moją nieświadomość i moje życie! (...) Absurdalny kogut pieje w samym środku miasta<sup>35</sup>. Pessoa jak starożytny filozof Heraklit oczekuje na wielki ogień, który zakończy trywialny czas naszego *teraz*, aby przynieść nowe *jutro*:

„Wszystko jest niczym, a w przedśionku Niewidzialnego, za którego otwartymi drzwiami widać tylko zamknięte drzwi, tańczą, jak służy wiatru, który obraca nimi bez udziału rąk, wszystkie rzeczy małe i duże, które uformowały dla nas i w nas wyczuwalny system wszechświata (...) Pewnego dnia, po ostatecznym poznaniu rzeczy, otworzą się drugie drzwi i wszystko, czym byliśmy – śmieci gwiazd i dusz – zostanie wymiecione na zewnątrz, żeby to, co zostało, mogło się zacząć od nowa<sup>36</sup>.”

Filozofia Pessoa pełna jest agnostycznych wątpliwości. Życie nie jest konieczne – konieczne jest pisanie. Liczy się tylko to, co zostanie zapisane. Ale również w literaturze nie można otrzymać łaski uspokojenia, również ona nie nasyci pragnienia poznania prawdy<sup>37</sup>. I w niej wszystko dokonuje się na krawędzi niepewności, w stanie nieustannego zawieszenia, bez możliwości ostatecznej weryfikacji. Jeśli nawet coś uda się zapisać – twierdzi Pessoa-pisarz – czy narodzi się kiedykolwiek ten, kto potrafi odczytać? Tak naprawdę bowiem „wszystko, co człowiek stwierdza lub wyraża, to notatka na marginesie całkowicie wymazanego tekstu. Możemy na podstawie notatki zgadywać, jaka była mniej więcej istota tekstu, ale zawsze pozostaje pewna wątpliwość, a możliwych znaczeń jest wiele<sup>38</sup>. Więcej, im bardziej pragniemy odkryć sens, tym bardziej złośliwie umyka nam to, co istotne. Być człowiekiem – zdaniem Pessoa – to być skazanym na klęskę.

### 3. Pessoa po raz drugi. Moje i nie-moje *ja*

Wśród rozmaitych wyznań Pessoa odnaleźć można coś, co posiada status wizytówki<sup>39</sup>. Pomimo różnych wypowiedzi, które w całej swej ironii i grach słownych wiodą na manowce, pojawiają się i takie fragmenty, w których pisarz mówi szczerze. Wydaje się, że tak właśnie, całkiem serio, Pessoa mówi posługując się metaforą lustra:

---

<sup>34</sup> Vide: R. Reis, *Oda*, tł. G. Misiorowska, „Poezja” 1990, nr 1-3, s. 61.

<sup>35</sup> F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 197.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 168.

<sup>37</sup> Stąd przewrotna formuła: „Kupujmy książki *po to*, by ich nie czytać” (F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 30).

<sup>38</sup> F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 126.

<sup>39</sup> Oczywiście, należy z dużą rezerwą przyjmować wszelkie autodeklaracje pisarza, który ma upodobanie do nieustannego mylenia tropów i wprowadzania w błąd... dla zasady. Oto cały Pessoa – swój debiut poetycki ogłosił w języku angielskim jako „Alexander Search”, zaś w podróży posługiwał się wizytówką swojego angielskiego heteronima.

„Oto moja moralność, moja metafizyka, lub moje ja: być przechodniem wobec wszystkiego, nawet wobec własnej duszy, nienależącym do niczego, niepragnącym niczego, będącym niczym – abstrakcyjnym centrum bezosobowych doznań, przewróconym czującym lustrem, które odbija różnorodność świata. Nie wiem, czy jestem z tym szczęśliwy, czy nieszczęśliwy. I nie obchodzi mnie to”<sup>40</sup>.

Dla Pessoa celem życia jest – być aktorem i widzem w dramacie, którego sam jest autorem. Pesymizm Pessoa jest głęboki i przejmujący, i nie wydaje się kolejną pozą. Cierpienie zdaje się nie podlegać gestom literackiej autokreacji: „Wszystko, czego szukałem w życiu, sam porzuciłem, aby tego szukać. Jestem jak ktoś, kto szuka z roztargnieniem czegoś, o czym – podczas snu w przerwie poszukiwań – zapomniał”<sup>41</sup>. Z takiej postawy rezygnacji Pessoa (alias Alexander Search, czyli *Poszukiwacz, Który Zapomniał, Czego Szuka*) wywodzi się oryginalna filozofia (jak najbardziej pessoañska):

„Uważam życie za gospodę, w której muszę czekać na dylizans z otchłani. Nie wiem, dokąd mnie zawiezie, bo niczego nie wiem. Mógłbym traktować tę gospodę jako więzienie, bo jestem zmuszony w niej czekać; mógłbym ją traktować jako miejsce spotkań towarzyskich, bo tutaj kontaktuję się z innymi. Jednak ani się nie niecierpliwie, ani z nikim nie bratam”<sup>42</sup>.

Narratorem, który opowiada (sobie? innym? nikomu?) kolejne historie, snuje refleksje i wymazuje z tablicy dopiero co napisane słowa, jest – chłopiec z zapalkami. „To odgłos pierwszego tramwaju, jak zapalka, która ma rozjaśnić mroki duszy, oraz głośne kroki mojego pierwszego przechodnia są tą konkretną rzeczywistością, która mówi mi przyjaźnie, abym taki nie był”<sup>43</sup>. Zapalona zapalka rozjaśnia na chwilę ciemności, aby potem mrok stał się jeszcze bardziej dotkliwy. I jeszcze tylko głupi spadek po chwili „oświecenia” – sparzony kciuk, którym próbowaliśmy odczarować swoje ciemności. Pessoa nie ma złudzeń:

„Wszystko, o czym myślałem, wszystko, o czym marzyłem, wszystko, co zrobiłem lub czego nie zrobiłem – wszystko odejdzie w jesień, jak spalone zapalki, które zaścielają podłogę rozmaitymi znakami, lub jak papiery zbite w sztuczne kule, lub jak wielkie imperia; wszystkie religie i filozofie, które tworzyły dla zabawy senne dzieci otchłani”<sup>44</sup>.

Nieustannie towarzyszy filozofii Pessoa idea Heraklita (świat zasługuje na spalenie), ale i gest Herostratesa, który pragnął unieśmiertelnić swoje imię podpalając świątynię Artemidy. W przypadku Pessoa jest to gest ułomny: człowiek

---

<sup>40</sup> F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 174.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 179.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 169.



peessoański nie zamierza być podpalaczem – co najwyżej spali własne pragnienie wielkości, swoje ambicje i plany, aby poświęcić się tylko marzeniom. Temu służy dążenie Pessoa, aby wieść anonimowe życie, w tym kierunku zmierza pozorowane szaleństwo i prawdziwa mistyfikacja (albo prawdziwe szaleństwo i udawana mistyfikacja)<sup>45</sup>.

Temu służy nieustanna wiwisekcja swojego wnętrza, eksploracja stanów emocjonalnych, psychicznych i duchowych. Próba – dodajmy (po pessoańsku) bez smutku i bez entuzjazmu – programowo nieudana: „Upodabniamy się do sfinksów, choćby fałszywych, aż doprowadzimy do tego, że **nie będziemy wiedzieli, kim jesteśmy**. Bo, ostatecznie, **jestemy fałszywymi sfinksami i nie wiemy, jaka jest nasza prawdziwa natura**. Jedyńm sposobem na to, abyśmy pozostawali w zgodzie z życiem, jest pozostawanie w niezgodzie ze sobą. Absurdalne jest boskie”<sup>46</sup>. Żonglerka pojęciami i sprawność w logicznej analizie własnego *ego* nie przynosi jednak wytchnienia w gonitwie za sensem: *Absurdalne jest boskie* rychło przemienia się w bliskie desperacji *Boskie jest absurdem*. A może jednak nie...? Może to kolejna pułapka zręcznego szachisty, który chce zniechęcić mało doświadczonego czytelnika do dalszej lektury. Albo sprowokować – do absurdalnego poszukiwania sensu własnego istnienia.

#### 4. Bernardo Soares. Bogowie i marzenia

Autobiografia bez faktów została wydana prawie pół wieku po śmierci Pessoa. Jednak pierwszy fragment *Księgi niepokoju* – oczywiście autorstwa Bernarda Soaresa – ujrzał światło dzienne (oraz światło nocne) w roku 1929, czyli sześć lat przed śmiercią Pessoa. *Fragment 125* zawiera pessoańską antymodlitwę: „Dzięki tobie, Panie, został odkryty Świat Rzeczywisty; dzięki mnie odkryty zostanie Świat Intelktualny”<sup>47</sup>. Bernard Soares przedstawia siebie jako ambitnego demiurga, konkurencyjnego w stosunku do starego Boga Creatora. Więcej, jest wygnańcem, wędrowcem i argonautą:

Ja, oddalony od drogi do siebie, ślepy na życie, które kocham [...] dotarłem w końcu do próżnego kresu rzeczy, do nieuchwytnej granicy istnień, do nieumiejscowionych wrót abstrakcyjnej otchłani Świata.

Wszedłem, Panie, w te Wrota. Błąkałem się po tym morzu. Wpatrywałem się, Panie, w tę niewidzialną otchłań<sup>48</sup>.

---

<sup>45</sup> Vide: *ibidem*, s. 41.

<sup>46</sup> *ibidem*, s. 30.

<sup>47</sup> *ibidem*, s. 110.

<sup>48</sup> *ibidem*, s. 110.

Pessoańska poza buntu przechodzi w równie upozowaną postawę pokory. „Jakkolwiek jest, niech tak będzie. I jakkolwiek to bóg lub bogowie, rzucam im do stóp moją postać, zgodnie z tym, jak każe los lub sprawia przypadek, lojalny wobec zapomnianego cyrografu<sup>49</sup>. Pokorny (i przekorny) buntownik jest poetą – stąd nie dziwią poetyckie autodeklaracje: „Nie oburzam się, bo oburzenie jest dla silnych; nie wyrzekam się, bo wyrzeczenie jest dla szlachetnych; nie milczę, bo milczenie jest dla wielkich. Cierpię i marzę. Żalę się, bo jestem słaby, a **ponieważ jestem artystą, bawię się komponowaniem melodii** z moich żalów i układaniem moich marzeń tak, aby wydawały mi się jak najpiękniejsze”<sup>50</sup>. Ideałem artysty w poetyckim świecie Pessoa jest dziecko albo szaleniec. Wydaje się, iż brak logiki, irracjonalizm i niczym nieograniczona wyobraźnia, to największe ambicje artysty: „Żałuję tylko, że nie jestem dzieckiem, bo mógłbym wtedy wierzyć w swoje marzenia, i że nie jestem szaleńcem, bo mógłbym wtedy odgrodzić duszę od wszystkich, którzy mnie otaczają”<sup>51</sup>. To właśnie rozum stanowi największą przeszkodę w świecie wyobraźni i marzeń. Zrozumieć i wyjaśnić, rozumieć i być zrozumianym – to największe zabobony w prywatnej religii Pessoa. Logika zabija ducha, nie pozwala wolności rozpiąć skrzydeł. „Nigdy nie chciałem być rozumiany” – stwierdza autor *Księgi niepokoju*. „Być rozumianym to prostytuować się. Wolę być traktowany poważnie jako ktoś, kim nie jestem, po ludzku lekceważony – przyzwoicie i naturalnie”<sup>52</sup>. Zawila filozofia pisarza jest jak najbardziej praktyczna – jej celem nie jest konstruowanie nowego systemu pojęć, ale konkret życia. Pessoa nie był filozofem, ale jego dzieło pełne jest filozofii. Podobnie jak dzieła filozofów, którzy nie potrafili zapobiec wdzieraniu się literatury do swoich tekstów. „Platon miał swojego Sokratesa, Nietzsche swego Zaratustrę, a Pessoa swoich Caeiro, Camposa, Soaresa, i tak dalej”<sup>53</sup>.

Pesymistycznej wizji rzeczywistości towarzyszy bezkompromisowa potrzeba walki o prawdę, poszukiwanie sensu i niezgoda na łatwe i wygodne odpowiedzi. Pessoa – myśliciel i *sui generis* „mystyk” – żąda wyraźnych znaków i życia, które warto przeżyć: „Gdzie jest Bóg, nawet jeśli nie istnieje? Chcę modlić się i szlochać, kajać się za zbrodnie, których nie popełniłem, cieszyć się z przebaczenia jak z pieszczoty słodszej niż pieszczota matki”<sup>54</sup>. Wierzy, że możliwe jest odkrycie Nieznanego i oswojenie Tajemnego – świata, który stanowi Początek i Koniec ludzkiego „ja”: „aby dotrzeć do Nieskończoności, a ja uważam, że można do niej dotrzeć, potrzebujemy portu – jedyne, pewnego – żebyśmy mieli skąd wyruszać

---

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 111 (*fragment 126*).

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 112.

<sup>53</sup> R. Zenith, *op. cit.*, s. 153.

<sup>54</sup> F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 82.

w Nieznane”<sup>55</sup>. Pessoa pesymista nie jest więc sceptykiem, a właściwie jest sceptykiem w dziedzinie intelektu, uznaje ograniczoność ludzkiego rozumu, ale zarazem ogłasza modernistyczny bunt – wolność ludzkiej myśli, ludzkiego ducha. Ta postawa upartej podróży w głąb własnej duchowości doprowadza do bolesnej konstatacji: „Tyle niekonsekwencji w pragnieniu starczania samemu sobie! Tyle sarkastycznej świadomości domniemanych wrażeń! Takie splątanie duszy z wrażeniami, myśli z powietrzem i rzeką, po to, aby powiedzieć, że życie sprawia ból mojemu powonieniu i mojej świadomości<sup>56</sup>”; wszystko po to, aby – z przeświadczeniem o daremności tej negacji – zanegować zdanie z *Księgi Hioba*. „Życie obrzydło mojej duszy”<sup>57</sup>. Aby uratować resztkę marzeń i snów, które karmią duszę nieuleczalnego marzyciela<sup>58</sup>.

## 5. Pessoa po raz trzeci. Iluzje labiryntu

Fernando Pessoa należy do zróżnicowanej i podejrzanej klasy „niegodziwców” dwudziestego wieku – Tabucchi umieszcza go w całkiem doborowym towarzystwie: Nietzsche, Pound i Celine, Bataille i Kafka<sup>59</sup>. Pośród tych osobnych i osobliwych twórców Pessoa jest najbardziej podobny do...Pessoa. Skoncentrowany na własnym „ja”, wpatrzony w swoje przeżycia i marzenia, pisarz gubi się we własnym zagubieniu: „Wszystko miesza mi się w labiryncie, w którym gubię się samemu sobie (...) Mój Boże, mój Boże, kogo obserwuję? Iloma jestem? Kim jestem? Czym jest ta luka między mną a mną?”<sup>60</sup>. Nade wszystko niepokojąca jest bezdomność autora *Księgi niepokoju* – Pessoa/Soares nie potrafi oddychać teraźniejszością, nie smakuje mu przeszłość i nie widzi światła przyszłości. Ten stan zawieszenia pomiędzy różnymi „czasami”, sprawia, iż bezczasowy Pessoa domaga się ustanowienia domeny ponad-czasu, który mógłby przechować jego marzenia:

„Czas! Przeszłość! To, co było i nigdy więcej nie będzie! To, co miałem i już nigdy nie będę miał! Zmarli! Zmarli, którzy kochali mnie, kiedy byłem dzieckiem. Kiedy ich wzywam, kostnicje mi dusza i czuję się wygnany z ludzkich serc, osamotniony pośród nocy samego siebie, płacząc jak żebrak wśród zatrzaśniętej ciszy wszystkich drzwi”<sup>61</sup>.

---

<sup>55</sup> Ibidem, s. 204.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 76.

<sup>57</sup> Vide: Hi 10,1.

<sup>58</sup> Bernardo Soares przyznaje ze smutkiem: „Branie marzeń za rzeczywistość i zbyt głębokie ich przeżywanie sprawiło, że fałszywa róża mojego śnionego życia ma teraz cień – i przez ten cień nawet sny mnie nie cieszą, ponieważ odkrywam w nich skazy” (F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 112).

<sup>59</sup> Vide: A. Tabucchi, op. cit., s. 100.

<sup>60</sup> F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 177.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 164.

Nie opuszcza go wrażenie, że był kimś innym, że odczuwał jako ktoś inny i jako inny myślał. „To, co oglądam, to przedstawienie z zamienionym scenariuszem. A to, co oglądam, to ja sam”<sup>62</sup>. Niczym Dorian Gray bohater pessoński studiuje własną twarz: „Jest tak, jakbym znalazł stary portret, niewątpliwie mój, przedstawiający jednak osobę innego wzrostu, o pewnych nieznanach rysach – jednak bezsprzecznie mój, przerażająco mój”<sup>63</sup>. Ucieczka w oniryczny świat snów staje się obsesją i religią pessończyka<sup>64</sup>, źródłem szaleństwa i bronią przeciwko szaleństwu<sup>65</sup>. Patrząc na siebie patrzącego, Pessoa mógłby powtórzyć, jako własną, refleksję Pouleta: „Jedynie świadomość siebie nie może być zdefiniowana, nawet przez nią samą. Świadomość, zanim nie zostanie, najczęściej zresztą na bardzo krótki czas, osaczona, przez przedmioty, które ją otaczają i dają jej jakby sztuczną określoność, może objawiać się wyłącznie jako **rzeczywistość nieokreślona, pozbawiona wszelkich indywidualnych cech, bez żadnego znaczenia**, nie obdarzona formą i w związku z tym niezdolna do otrzymania najskromniejszej choćby definicji”<sup>66</sup>.

Świadomość bohatera Pessoa to świadomość tragiczna – świadomość braku, ułomności, przeciętności, banalności i nijakości. Bernardo Soares wyznaje (można dopowiedzieć, iż wyznaje „szczerze”, chociaż nie wiemy nic więcej o charakterze owego wyznania – czy jest to wyznanie pełne bólu, czy też wprost przeciwnie, pełna spokoju konstatacja?): „Istnieję nieświadomie i umrę niechcący. Jestem przerwą między tym, czym jestem, i tym, czym nie jestem, między tym, o czym marzę, i tym, co zrobiło ze mnie życie, abstrakcyjną i cielesną przeciętnością rzeczy nijakich, pośród których ja także jestem nijaki”<sup>67</sup>. Totalna ambiwalencja, której hołduje lizboński myśliciel, opiera się na prostej opozycji: *jestem/nie jestem* – i przekształca w: *nie-jestem-tym-kim-jestem*. Pessoa, gorliwy czytelnik Amiela,

---

<sup>62</sup> Ibidem, s. 176.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 178.

<sup>64</sup> Vide: R. Reis, *Wiersze*, tł. M. Lipszyc, „Literatura na świecie” 2002, nr 10-11-12, s. 53.

<sup>65</sup> „Szaleństwo pojawia się i znika, krąży w utajeniu bądź jawnie w całym życiu i dziele Pessoa. Ukazuje się już w samotnym dzieciństwie, kiedy za pośrednictwem wymyślonej postaci Chevaliera de Pasa mały Fernando pisze listy do samego siebie; uobecnia się jako rodzinny dramat, kiedy jeszcze przed wyjazdem do Durbanu rodzina zmuszona jest oddać babkę Fernanda ze strony ojca, cierpiącą na ostre zaburzenia psychiczne, do szpitala psychiatrycznego w Lizbonie; wynurza się ponownie podczas lat dorastania Fernanda w Afryce Południowej, wraz z pojawieniem się heteronimu Alexandra Searcha, który wymyka się wymiarowi literatury i wkracza w życie nawiązując korespondencję z Pessoa; rysuje się otwarcie, choć pod wyraźną kontrolą, w postawionej samemu sobie diagnozie „histerycznej neurastenii”, o jakiej Pessoa pisze w liście zaadresowanym (i może nigdy nie wysłanym) do dwóch znanych francuskich psychiatrów, do Hectora i Henriego Durville’ów; wydaje się narastać w sposób niekontrolowany w okresach „ezoterycznych”, kiedy Fernando zapisuje swoje wizje astralne i ezoteryczne, odnotowuje radioskopowe moce swojego wzroku i wewnętrzne dostrojenie do długości fal nieznanego Mistrza” (A. Tabucchi, op. cit., s. 107-108).

<sup>66</sup> G. Poulet, *Myśl nieokreślona*, tł. T. Swoboda, Warszawa 2004, s. 236-237.

<sup>67</sup> F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 170.

mógłby w swojej autobiografii bez faktów dopisać się do krytyki faktologii Miguela de Unamuno, dla którego suma faktów nie oznaczała jeszcze prawdy.

Jaka jest prawda o nas, o ile w ogóle istnieje? Być może to prawda aktora, który grając na scenie życia kolejne role, zapomina o własnym „ja”, o swojej tożsamości? Być może jest to prawda, której nie sposób zobaczyć, bowiem nie jest *wizualna* – nie jest przeznaczona do oglądania? Przyjaciel i biograf Pessoa, João Gaspar Simões, którego Antonio Tabucchi nazywa Maxem Brodem Pessoa, podaje, iż *Podajcie mi moje okulary* były ostatnimi słowami wypowiedzianym przez tego niewzruszonego i szyderczego teozofa (krótkowidza)<sup>68</sup>. Szekspirowskie „rzeczy, o których nie śniło się filozofom” w wydaniu Pessoa domagają się pośrednictwa wyższej rzeczywistości, duchowej energii lub światła łaski, aby odczytać znaki nieznanego (lub zapomnianego) alfabetu. Fragment jedenasty, oznaczony tytułem *LITANIA*, to cząstka antropologii maga z Lizbony:

Nigdy się nie spełniamy.  
Jesteśmy dwiema otchłaniami – studnią wpatrzoną w niebo<sup>69</sup>.

Wydaje się, że bunt świadomości, opisany w *Myśli nieokreślonej* Georges Pouleta, znany jest dobrze samotnikowi, który przechadza się ulicami Lizbony. Świadomość „jest bytem całkowicie nieosobowym. Nie jest to *Ja* – mówi [jeszcze] Paul Valéry – to *Się* (...) z drugiej zaś strony, nie będąc żadną określoną osobą, ma prawo do odgrywania, kiedy tylko mu się podoba, ról wszystkich osób, którymi nie jest”<sup>70</sup>. Więcej, samotny myśliciel Pessoa „*wie, że jest osobny*. Pozostaje nieugięty w świadomości swej odmienności. Uważa siebie za nie podlegającego zmianie. Oznacza to, według Valéry`ego: *Jestem negacją, która przeciwstawia się każdej afirmacji*”<sup>71</sup>. Pessoa-outsider, którego określiłem jako ironistę i marzyciela, coraz bardziej przesuwając się w stronę pesymistycznego sceptycyzmu, nie potrafi zbudować spójnej wizji całości, której fundamentem byłyby marzenia i sny: „Wypisałem się z życia, jeszcze zanim je miałem, bo nawet w marzeniach nie wydawało mi się kuszące. Opadło mnie zmęczenie marzeniami...A czując to zmęczenie, odnosiłem zewnętrzne i fałszywe wrażenie, że dotarłem do kresu nieskończonej drogi. Wyszedłem z siebie, nie wiem dokąd, i zastygłem tam jałowo”<sup>72</sup>. Nie dajmy się jednak zwieść „zmęczonemu” mistrzowi: „marzyciel” zastyga w Pessoa *jałowo*, ale już za chwilę wytryśnie jako *studnia zapatrzona w niebo!* Ironiczny instykt

---

<sup>68</sup> Vide: A. Tabucchi, op. cit., s. 106.

<sup>69</sup> F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 24.

<sup>70</sup> G. Poulet, op. cit., s. 237.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 238; antropologia poezji Valéry`ego, którą komentuje Poulet, bliska jest filozofii Pessoa, którego twórczość – nie tylko dzieła heteronomicznych Alexandra Searcha i Alberta Caiera – posiada mocny rys poezji.

<sup>72</sup> F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 153.

pisarza-zabójcy przypomina strategię kobry, która trwa bez ruchu, aby zadać tym bardziej śmiertelny cios.

## 6. Jest Lizbona! Miasto

Fernando Pessoa alias Bernardo Soares wyznaje na kartach *Livro do Desassossego*: „Jestem zmęczonym księgowym lub znudzonym lizbończykiem”<sup>73</sup>. To właśnie Lizbona występuje w roli głównej w powieści ekscentrycznego pisarza. Pessoa nieustannie wędruje ulicami miasta, wciąż powraca do swojego codziennego życia anonimowego przechodnia i do swoich marzeń – bezsenności przebudzenia<sup>74</sup>. Ulice Lizbony stanowią odbicie wnętrza pessoańskiego bohatera: „za dnia są pełne wrzawy, która nic nie znaczy, nocą wypełnia je brak wrzawy, który nic nie znaczy. Ja za dnia jestem niczym, nocą zaś jestem sobą (...) z mojej duszy przenika do umysłu smutek całego istnienia, gorycz tego, że wszystko jest moim wrażeniem i jednocześnie czymś zewnętrznym, czego nie mogę odmienić. Ach, jak często moje marzenia przybierają dla mnie postać namacalnych rzeczy”<sup>75</sup>.

Dewiza szczęścia Pessoa jest prosta i jak najbardziej lizbońska: „Mieć co jeść i pić, mieć gdzie mieszkać, mieć trochę wolnego czasu na marzenia, na pisanie i na sen – czego więcej mógłbym chcieć od Bogów lub oczekiwać od Losu?”<sup>76</sup> Więcej, miasto zdaje się stanowić prywatną arkadię, schronienie „ja” (w anonimowości tłumu) przed „ja” wystawionym na widok i ogląd innych. Lizbona to przestrzeń marzeń i rozmyślań, swoista „akademia”, w której samotny perypatetyk przechadza się drażąc istotę życia. Pessoa zapisuje budzenie się miasta<sup>77</sup>, spotkania w mieście<sup>78</sup>, kolacje w restauracji (Złoty Lew)<sup>79</sup>, jazdę tramwajem, której towarzyszy studiowanie wszystkich szczegółów jadących z nim osób<sup>80</sup> – aby w końcu wyznać: „Jest Lizbona”<sup>81</sup>.

Bohater Pessoa to lizboński wędrowiec<sup>82</sup>, niczym paryski *flâneur* Charlesa Baudelaire’a, którego później „przepisał” do swoich *Pasaży* Walter Benjamin. Jeszcze bardziej człowiek pessoański przypomina *nieśpiesznego przechodnia* lub

---

<sup>73</sup> Ibidem, s. 213.

<sup>74</sup> Ibidem, s. 218.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>76</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>77</sup> Vide: ibidem, s. 166-167.

<sup>78</sup> Vide: ibidem, s. 172.

<sup>79</sup> Vide: ibidem, s. 183.

<sup>80</sup> Vide: ibidem, s. 236.

<sup>81</sup> Ibidem.

<sup>82</sup> „To aktywne miejsce odczuć, którym jest moja dusza, czasem towarzyszy mi świadomie podczas przechadzek po nocnych ulicach miasta (...) Kiedy moje ciało zapuszcza się w uliczki i zaułki, moja dusza płącze się w labiryntach wrażeń” (F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 180).

*samotnego wędrowca* Jerzego Stempowskiego. Jednak autor *Esejów dla Kasandry* opisuje ruiny Europy, a Pessoa samotnie maszeruje uliczkami Lizbony:

Zdarzało się nieraz, że kiedy przechadzałem się powoli po wieczomych ulicach, uderzało mnie nagle, ogłupiająco gwałtownie przedziwne uporządkowanie świata. Zazwyczaj to nie rzeczy naturalne tak na mnie działają, tak silne na mnie robią wrażenie: to raczej układ ulic, szyldy, ubrane i roznawiające osoby, miejsca pracy, ludzie, społeczeństwo, wszystko, co się porozumiewa, sunie naprzód i tonuje sobie drogę<sup>83</sup>.

Wędrowce ulicami Lizbony towarzyszy transcendentalne upojenie, szczególnie nocą, jednak idąc przez miasto Pessoa mocno odczuwa jego niezeczywistość<sup>84</sup>. A właściwie ułomność własnej realności, mglistą niepewność swojego „ja” idącego ulicami miasta: „Jestem przedmieściami nieistniejącego miasta, przegadany komentarzem do nienapisanej książki. Jestem nikim, nikim. Nie umiem czuć, nie umiem myśleć, nie umiem pragnąć”<sup>85</sup>. Z tego – wydaje się błahego pęknięcia poczucia rzeczywistości – Pessoa wyprowadza wnioski wprost...ontologiczne! Uważa, iż został pozbawiony zdolności bycia, zanim jeszcze zaistniał świat, iż (o ile jest reinkarnacją) został zreinkarnowany z pominięciem siebie – reinkarnacja nie objęła jego „ja”<sup>86</sup>. Z takiej pesymistycznej intuicji rodzi się gest zwątpienia we wszystko:

W nic nie wierzę, na nic nie mam nadziei, nic nie budzi mojej litości<sup>87</sup>.

Nigdy nikogo nie kochałem<sup>88</sup>.

Obiektywnie i subiektywnie mam siebie dość<sup>89</sup>.

Marzyciel Pessoa nie wytrzymuje naporu ironii – szyderca odbiera mu ostatnie promyki nadziei<sup>90</sup>. „Wieczni przechodnie, przemierzający samych siebie, nie ma dla nas innego pejzażu niż ten, którym sami jesteśmy. Niczego nie mamy, bo niczym nie jesteśmy. Jakie ręce wyciągnę i w stronę jakiego wszechświata? Wszechświat nie jest mój – ja nim jestem”<sup>91</sup>. Ucieczka przed chaosem makroko-

---

<sup>83</sup> F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 205.

<sup>84</sup> Vide: *ibidem*, s. 186.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 214

<sup>86</sup> *Ibidem*.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 173.

<sup>88</sup> Vide: *ibidem*.

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 170.

<sup>90</sup> Chociaż wypada przyznać uczciwie, iż Pessoa, spóźniony romantyk, nie pozwala *sobie* (i w *sobie*) na zwycięstwo cynizmu. Jest jak zachód słońca, który co prawda ustępuje wobec potęgi nocy, ale nie przestaje oczekiwać na radość poranka.

<sup>91</sup> F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 108-109.

smosu w mikrokosmiczny ład własnego „ja” nie chroni przed bólem istnienia – „Wszyscy, których kochałem, zapomnieli mnie w cieniu. Nikt nic nie wiedział o ostatniej łodzi. Na poczcie nie było wiadomości o liście, którego nikt nigdy nie miał napisać”<sup>92</sup>. Jedyłą pociechę stanowią chwile mistycznego blasku, które pomagają dźwigać niedole istnienia. Ta świecka medytacja pozwala na dalsze trwanie, pozwala uniknąć całkowitej atomizacji człowieka pessońskiego:

„Nocna chwała bycia wielkim, choć nie jest się niczym! Mroczny majestat nieznannej świętości... Nagle czuję w sobie wzniosłość mnicha w celi, pustelnika w samotni, scalonego z istotą Chrystusa wśród piasków i jaskiń oddalenia”<sup>93</sup>.

Majestat nieznannej chwały jest w „autobiografii” Pessoa-Soaresa świętny, ale nie jest święty (co najwyżej może być świetlany). W wielkim koktajlu życia wyobraźnia i intelekt giną w starciu z obeszładniającą siłą ambiwalentnej awersji do wszystkiego: „Wszystko mnie ciekawi i nic mnie nie wciąga”<sup>94</sup>. Punktem dojścia pessończyka nie jest bohater i święty (mniejsza o to, kanonizowany czy heretyk), ale zdumiony i zdezorientowany, pełen smutku i melancholii, indywidualista: „I siedzę przy stole w moim absurdalnym pokoju, nędzny, urzędniczy i anonimowy, zapisując słowa jak zbawienie duszy, i ozłacam się niemożliwym zachodem słońca (...) i pierścieniem wyrzeczenia na moim ewangelicznym palcu, zastępnym klejnotem mojej ekstatycznej pogardy”<sup>95</sup>. I właśnie w tym, co zdaje się klęską, ostateczną porażką, człowieka pessońskiego, ujawnia się jego niezwykle majestat – pessończyk jest bytem estetycznym, pokonanym przedstawicielem niezwykle gatunku *homo sapiens*, który pomimo klęski dalej walczy. Jest nieugięty w swoim poszukiwaniu prawdy i piękna<sup>96</sup>:

„Piszę, smutny, w moim cichym pokoju, samotny, tak jak byłem, samotny, tak jak zawsze będę. I zastanawiam się, czy mój głos, z pozoru tak znikomy, nie ucieleśnia istoty tysięcy głosów, głodu wypowiedzenia się tysięcy istnień, cierpliwości milionów dusz, tak jak moja podległych codziennemu przeznaczeniu, daremnym marzeniom, nadziei bez cienia nadziei. W takich chwilach moje serce bije głośniejsz, ponieważ jestem go świadomy. Żyję pełniej, bo żyję w większym wymiarze. Czuję w sobie religijną siłę, rodzaj modlitwy, narastający krzyk. Ale wkrótce następuje zapobiegawcza reakcja mojego intelektu...”<sup>97</sup>.

---

<sup>92</sup> Ibidem, s. 171.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>94</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>95</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>96</sup> Nie jest natomiast poszukiwaczem dobra; bohater Pessoa odżegnuje się od wszelkich form moralności, altruizm budzi w nim odręę jako forma słabości i obłudy; ten nietzscheańska gest odrzucenia wynika zapewne z mocno postawionej kwestii prawdy-piękna: pessończyk, żyjący w marzeniu, żąda prawdy i piękna, nie chce być grzecznym chłopcem, którego jedyną ambicją pozostaje przestrzeganie zasad i norm etycznych.

<sup>97</sup> F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 20.



Ta heroiczna walka o sens... życia? świata? o jakikolwiek sens? „Pisać znaczy obiektywizować marzenia”<sup>98</sup> – poucza Pessoa i z aprobatą wtóruje mu chór jego heteronimów. Poezja, kreacja piękna w słowie, które przemija i trwa, nie pozwala na ostateczne zwycięstwo absurdu w literackim teatrze Pessoa. Ta gra warta jest największej ceny: „Znaleźć osobowość w utracie osobowości – sama wiara gwarantuje sens tej misji”<sup>99</sup>, wyrokuje autor *Księgi niepokoju*, księgi wywołującej dreszcze niepokojącej ciekawości wobec nieznannej geografii duszy, w której przewodnikiem jest Pessoa-Soares. Ta gra jest również podjęciem największego ryzyka – ryzyka odkrycia nicości<sup>100</sup>. Aby podjąć rękawicę Nieznanego, należy przyodziać się w szatę masochistycznego Don Kichota, który walczy skazany na klęskę. Pessoa nie pozwala sobie na słodkie lenistwo – swoją przyszłość widzi z całą ostrością bolesnej klęski: „A może umieszczą mnie w przytułku dla nędzarzy, szczęśliwego, że udało się ponieść całkowitą klęskę, wrzuconego w tłum ludzi, którzy mieli się za geniuszy, a byli zaledwie żebrakami wyposażonymi w marzenia”<sup>101</sup>.

Powróćmy jednak do Lizbony – to magiczne miejsce, w którym Pessoa jest... Pessoa. I jeżeli trzeba ujrzeć Neapol, aby umrzeć; to zdecydowanie, aby żyć, należy ujrzeć Lizbonę! Miłość do miasta zapełnia stronicę *Księgi*: „Wokół placu brzęczą i pomrukują tramwaje niczym żółte, olbrzymie, ruchome pudełka zapalek, w które dziecko zatknęło pod kątem spaloną zapalną, żeby udawała maszt”<sup>102</sup>. Nawet pesymistyczne deklaracje Pessoa w niczym nie niweczą piękna lizbońskiej ulicy. Zresztą, czy można do końca zaufać pesymistycznym westchnieniom pisarza? „Czy można ufać zapewnieniom Pessoa o niewierze w siebie? Czy wyznanie nieszczerości może być szczerze? Roztrząsanie tego typu zagadnień przypomina ślęczenie nad problemem prawdziwości lub fałszu zdań w rodzaju *To stwierdzenie jest kłamstwem*. Ale jak tu nie roztrząsać”<sup>103</sup>. Zdaniem Richarda Zenitha każdy kontakt z pessoąskim „ja” odsyła na powrót do heteronomii lub wariacji na jej temat, z powrotem do problemu konfliktu między życiem a literaturą, szczerością a nieszczerością. I to zbija z tropu czytelnika, który oczekuje na finałową konkluzję<sup>104</sup>.

---

<sup>98</sup> Ibidem, s. 175.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>100</sup> „W tych niespójnych impresjach, których wcale nie chcę czynić spójnymi, przedstawiam obojętnie moją autobiografię bez faktów, moją historię pozbawioną życia. To są moje Wyznania, a jeżeli niczego w nich nie mówię, to dlatego, że nie mam nic do powiedzenia” (F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 24).

<sup>101</sup> F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 22.

<sup>102</sup> Ibidem, s. 79.

<sup>103</sup> R. Zenith, op. cit., s. 155-156.

<sup>104</sup> Vide: ibidem.

Amerykański badacz, od 1987 mieszkający w Lizbonie, aby studiować dzieło Pessoa, stawia pytania o szaleństwo autora *Księgi niepokoju*, o listy miłosne, wreszcie o fascynację okultyzmem<sup>105</sup>. Pessoa wypiera się w *Księdze niepokoju* okultystycznych skłonności: „Zawsze czułem niemal fizyczny wstręt do tego, co tajemne – do intryg, dyplomacji, tajnych stowarzyszeń, okultyzmu”<sup>106</sup>; ale za chwilę uświadomiamy sobie, że w *Księdze* mówi Bernard Soares, a nie sam Pessoa. Don Fernando, zagubiony w labiryncie świata, prowadzi nas w labirynt swojej ironiczno-marzycielskiej duszy, abyśmy zatopili w morzu jego heteronomicznych wcieleń. W sumie jest w tym pewna logika: skoro sam nie wie, kim jest – dlaczego czytelnik ma wiedzieć więcej niż on sam...? Przekraczanie wszelkich ograniczeń (intelektualnych, moralnych, artystycznych, duchowych) to metoda samotnika z Lizbony – metoda, w której nie skutek jest istotny, lecz samo działanie. Czytelnik – olśniony opowieścią Pessoa – doświadcza jego bólu<sup>107</sup> i jego tęsknoty<sup>108</sup>. A kiedy zamyka książkę, odczuwa dziwną, pulsującą świadomość: jego własna *księga niepokoju* już zaczęła się pisać. Sama.

\* \* \*

Monolog ironicznego marzyciela to opowieść, której autorem jest Bernard Soares, urzędnik z Lizbony. Jego wyznanie, którego strzępy docierają do uszu uważnego czytelnika<sup>109</sup>, układa się w *Księgę niepokoju*. Świat marzeń stapia się z pesymistycznym oglądem rzeczywistości. Bohater pessoński nie potrafi zrozumieć samego siebie, stąd również czytelnik czuje się zagubiony i zdezorientowany. I wówczas odkrywa główny cel powieści – nie idzie o to, by coś odnaleźć, ale aby zagubić się w daremnym wędrowaniu ulicami Lizbony. *Księga niepokoju* jest bowiem księgą miasta. A sam czytelnik przemienia się niepostrzeżenie w kolejnego

---

<sup>105</sup> Chociażby list w obronie masonerii czy też kontakt z Aleisterem Crowleyem (Mistrzem Therionem).

<sup>106</sup> F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 209.

<sup>107</sup> „Wiem, że łatwo jest formułować teorię płynności rzeczy i dusz; uznać, że jesteśmy wewnętrznym strumieniem życia, wyobrazić sobie, że jesteśmy licznymi bytami, że mijamy samych siebie, że byliśmy wieloma postaciami...Ale tutaj jest coś więcej niż tylko przepływ osobowości między jej własnymi brzegami: jest jakiś absolutny obcy, jakiś cudzy byt, który należał do mnie (...) z czym obcuje, kiedy czytam siebie jak kogoś obcego? Na jakim stoję brzegu, kiedy się widzę w głębinie?” (F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 177).

<sup>108</sup> „Prosiłem życie o tak niewiele i nawet to niewiele zostało mi przez życie odmówione: promień słońca, łąka, odrobina spokoju z odrobiną chleba, żeby mi nie ciążyła zbytnio świadomość, że istnieje, żeby niczego nie wymagać od innych i żeby oni ode mnie niczego nie odmawiali” (F. Pessoa, *Księga niepokoju*, s. 20).

<sup>109</sup> Rainer Monroe twierdzi, iż ostatni „ważny czytelnik” umarł w XVI wieku. Trudno się z nim nie zgodzić...choć trudno się również zgodzić, ponieważ sam poeta w swoich *Notatkach z czerwieni* daje dowód znakomitego sluchu lirycznego, przywołując całą plejadę poetów sprzed Ery Łowców. Również jego analiza poezji Pessoa zasługuje na uznanie.

przechodnia, którego od niechcenia – ale i z należytą uwagą – obserwuje ironiczny marzyciel. Don Fernando Pessoa.

### **Abstrakt / Streszczenie po polsku / Abstract / Summary in Polish:**

Niniejsze opracowanie stanowi oryginalny artykuł poświęcony *Księdze niepokoju*, której autorem jest portugalski pisarz modernistyczny Fernando Pessoa. Celem artykułu jest studium twórczości „samotnika z Lizbony”, który swoje dzieła podpisuje pseudonimem. Badacze twierdzą, iż Pessoa posługiwał się 70 heteronimami, czyli swoistymi (literackimi) sobowtórami, które nie do końca dają się utożsamić z samym pisarzem. *Księga niepokoju* to właśnie takie dzieło – Pessoa ogłasza swoją powieść jako „autobiografię Bernarda Soaresa”. Artykuł ukazuje, że nie sposób rozdzielić prawdziwego „ja” twórcy od swoistej, ironicznej gry, którą prowadzi z czytelnikiem. Pisanie powieści wydaje się być dla Pessoa antidotum na samotność i ból egzystencjalny (jak u Kafki, Heideggera, Camusa, Becketta), choć praktykowanie jego prywatnej filozofii życia nie jest łatwym zadaniem. Powieść Pessoa jest bowiem planowo chaotyczna i niespójna – jak samo życie, o którym pisarz – w *Księdze niepokoju* jako Bernardo Soares – mówi gorzko: *W nic nie wierzę, na nic nie mam nadziei, nic nie budzi mojej litości*. Niniejsze opracowanie w centrum uwagi stawia problem samotności, marzeń i tęsknoty za sensem. Autor przy opracowaniu niniejszego artykułu wykorzystał metodologię semiotyczną i komparatystyczną, stosowaną przez badaczy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Bohaterem *Księgi niepokoju* jest mieszkaniec Lizbony, który tworzy własny teatr marzeń. Jego życiowa filozofia pełna jest agnostycznych wątpliwości. „Życie nie jest konieczne – konieczne jest pisanie”. Liczy się tylko to, co zostanie zapisane. Ale również w literaturze nie można otrzymać łaski uspokojenia, również ona nie nasyci pragnienia poznania prawdy. I w niej wszystko dokonuje się na krawędzi niepewności, w stanie nieustannego zawieszenia, bez możliwości ostatecznej weryfikacji. Z jednej strony Pessoa jest geniuszem, porównywalnym wielkością (i skomplikowaniem) z najwybitniejszymi – w opinii Antonia Tabucchiego – twórcami (Nietzsche, Pound i Celine, Bataille i Kafka), z drugiej zaś to zwyczajny, zmęczony i znudzony przechodzień, który uwielbia spacerować po ulicach Lizbony. Rozważania Pessoa prowadzą na krawędź absurdu – i to jest najlepsze miejsce, aby w zbroi masochistycznego Don Kichota rzucić rękawicę nicości. Jedynym ukojeniem bólu jest Lizbona, stąd *Księga niepokoju* staje się pochwałą miasta, literackim pomnikiem Lizbony.

Wyniki badań nad *Księgą niepokoju* stanowią dobry punkt wyjścia do poszukiwań bardziej ogólnych, których celem byłoby zdiagnozowanie stanu duchowości człowieka ery postmodernistycznej. Pessoa modernista stanowi – ze swoją oryginalną teorią zagubienia, duchowej dezorientacji, chaosu wewnętrznego,

niezdefiniowania – doskonały model, którego analiza może pomóc w diagnozowaniu współczesnych problemów duchowych.

Dotychczasowe działania badaczy koncentrowały się głównie na rekonstruowaniu i wprowadzeniu w obieg czytelniczy pisarstwa Pessoa. Jej ekscentryczna oryginalność fascynuje, ale i utrudnia (wręcz uniemożliwia) wszelki opis naukowy. Wydaje się, iż całkowicie świadomie Pessoa zaciera ślady i gubi trop, aby udaremnić jakikolwiek spójny opis własnego dzieła. Tym bardziej przyciąga uwagę i kusí – jego nowatorskie filozoficzne i religijne, estetyczne i psychologiczne, rozważania zasługują na dalsze badania. Zrozumieć dzieło Pessoa – to zrozumieć postmodernistyczny chaos wokół nas i w nas samych.

### **Słowa-klucze po polsku / Key words in Polish:**

Fernando Pessoa (1888-1935), samotność, marzenie, Lizbona, heteronimia, ironia, księga

### **The title in English:**

A Monologue of an Ironic Dreamer: Don Fernando Pessoa and His *Book of Disquiet*

### **Abstract / Summary in English:**

The present article is an original study devoted to *The Book of Disquiet* written by Fernando Pessoa – a Portuguese modernist author. The aim of the article is to present the work of this “recluse from Lisbon”, who signed his texts with pseudonyms. The scholars claim that Pessoa used 70 heteronyms, that is literary doubles that cannot entirely be identified with the author. Thus *The Book of Disquiet* is announced by Pessoa as the autobiography of Bernard Soares. The article shows that it is impossible to separate the true “I” of the writer from a specific ironic game he is playing with the reader. For Pessoa, novel-writing seems to be an antidote against loneliness and existential pain (like in the works of Kafka, Heidegger, Camus or Beckett), although putting his private philosophy of life into practice is not an easy task. Pessoa’s book is intentionally chaotic and incoherent – like real life about which the writer – as Bernard Soares – bitterly remarks : “I don’t believe in anything, I have no hope, nothing evokes my pity”. The present article focuses on the problem of loneliness, dreams and longing for a sense in life and makes use of semiotic and comparative methodologies, employed by the researchers from Lublin Catholic University.

The main character of *The Book of Disquiet* is an inhabitant of Lisbon who creates his own theatre of dreams. His philosophy of life is full of agnostic doubts.

“Life is not necessary – writing is necessary”. What matters is what has been written down. But even literature does not provide us with quietude, as it cannot quench our thirst for getting to know the truth. In literature everything borders with incertitude, everything is constantly being held in abeyance, without a possibility of being finally verified. On the one hand, Pessoa is a genius, comparable – in the opinion of Antonio Tabucchi – from the point of view of greatness and complexity with the most eminent authors (Nietzsche, Pound and Celine, Bataille and Kafka), on the other hand, however, he is a common, tired and bored passer-by who likes walking in the streets of Lisbon. Pessoa’s reflections lead to the verge of absurdity: this is the best place for a man in the armour of a masochistic Don Quixote to throw down the gauntlet to nothingness. The only alleviation to the pain is Lisbon – hence *The Book of Disquiet* becomes a praise of the city, a literary monument to Lisbon.

The results of the research on *The Book of Disquiet* provide a starting point for a more general search, the aim of which would be a diagnosis of the spiritual state of the post-modern man. With his original theory of loss, spiritual disorientation, inner chaos and indefinable condition, Pessoa the modernist provides a perfect model for analysis which might help in the diagnosis of contemporary spiritual problems.

So far the researchers have focused mainly upon a reconstruction and preparation of Pessoa’s work for the circulation among the readers. His eccentric originality is fascinating, but it makes a scholarly description of his work difficult or practically impossible. It seems that Pessoa intentionally covers up his tracks and throws us off the trail in order to prevent the scholars from making any coherent description of his work. It is tempting and draws our attention even more: his original philosophical and religious, esthetic and psychological reflections deserve further research. To understand the work of Pessoa is to understand the postmodern chaos around us and in us.

[English translation by Teresa Bela]

### **Key words:**

Fernando Pessoa (1888-1935), loneliness, dream, Lisbon, heteronym, irony, book

### **The Selected Bibliography / Wybrana bibliografia:**

#### **The Primary Bibliographical Sources – Works by Fernando Pessoa / Bibliografia podmiotowa – Dzieła Fernanda Pessoa:**

**Caeiro Alberto [Pessoa Fernando], \*\*\**Jest wiele metafizyki...*, tł. Janina Zofia Klawe, „Poezja” 1990, nr 1-3, s. 59-60.**

- Campos de Alvaro [Pessoa Fernando]**, *Wiersze*, tł. Michał Lipszyc, „Literatura na świecie” 2002, nr 10-11-12, s. 9-51.
- Pessoa Fernando**, *Księga niepokoju Bernarda Soaresa, pomocnika księgowego w Lizbonie*, tł. Michał Lipszyc, Świat Literacki, Warszawa 2007, ss. 435.
- Pessoa Fernando**, *O pochodzeniu heteronimów (Z listu do Adolfa Casais Monteiro)*, tł. Grażyna Misiorowska, „Poezja” 1990, nr 1-3, s. 63-64.
- Pessoa Fernando**, *Poezje zebrane Alberta Caeiro. Heteronimia I*, tł. Wojciech Charchalis, Czuły Barbarzyńca Press, Warszawa 2011, ss. 199.
- Reis Ricardo [Pessoa Fernando]**, *Oda*, tł. Grażyna Misiorowska, „Poezja” 1990, nr 1-3, s. 61-62.
- Reis Ricardo [Pessoa Fernando]**, *Wiersze*, tł. Michał Lipszyc, „Literatura na świecie” 2002, nr 10-11-12, s. 53-63.

### The Secondary Bibliographical Sources / Bibliografia przedmiotowa:

- Błońska Wanda**, *Postowie*, [in:] Jean Cocteau, *Opium*, tł. Romualda i Andrzej Nowakowie, Wydawnictwo Literackie Kraków 1990, s. 223-230.
- Charchalis Wojciech**, *Dlaczego heteronimia?*, [w:] Fernando Pessoa, *Poezje zebrane Alberta Caeiro. Heteronimia I*, tł. Wojciech Charchalis, Czuły Barbarzyńca Press, Warszawa 2011, s. 5-6.
- Fernando Pessoa** – *kronika życia i twórczości*, oprac. Monika Rawska, „Poezja” 1990, nr 1-3, s. 64-65.
- Kławe Janina Zofia**, *Fernando Pessoa, czyli bliskość tego, co nieznane*, „Poezja” 1990, nr 1-3, s. 56-59.
- Lipszyc Michał**, *Wstęp*, [w:] Fernando Pessoa, *Księga niepokoju*, tł. Michał Lipszyc, Świat Literacki, Warszawa 2007, s. 5-7.
- Lourenço Eduardo**, *Księga niepokoju – tekst samobójca?*, tł. Anna Kalewska, „Literatura na świecie” 2002, nr 10-11-12, s. 64-79.
- Poulet Georges**, *Mysł nieokreślona*, tł. Tomasz Swoboda, Wydawnictwo KR, Warszawa 2004, ss. 283.
- Ravasi Gianfranco**, kard., *Kohelet. Najbardziej oryginalna i „skandaliczna” księga Starego Testamentu*, tł. Joanna Skrzypnik, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2003, ss. 400.
- Rilke Rainer Maria**, *Listy do młodego poety*, tł. Justyna Nowotniak, Czuły Barbarzyńca Press, Warszawa 2010, ss. 111.
- Saraiva Arnaldo**, *Pessoa*, tł. Justyna Ziarkowska [w:] *Literatura Europy. Historia literatury europejskiej*, red. Annick Benoit-Dusausy i Guy Fontaine, słowa/terytoria, Gdańsk 2009, ss. 1072.
- Tabucchi Antonio**, *Kufer pelen ludzi*, tł. Anna Wasilewska, „Literatura na świecie” 2002, nr 10-11-12, s. 96-119.
- Zenith Richard**, *Dramat i sen Fernanda Pessoa*, tł. Kacper Bartczak, „Literatura na świecie” 2002, nr 10-11-12, s. 142-176.

### Information about the Author in English:

**Fr Stefan Radziszewski** (born 1971), ThD, PhD, Doctor of Divinity (homiletics, KUL, 2005, doctoral thesis on *Przepowiadanie homilijne biskupa Mieczysława Jaworskiego jako odpowiedź na zasadnicze wyzwania czasów współczesnych* [Bishop Mieczysław Jaworski's sermon prophecies as an answer to the fundamental challenges of today]), Doctor of Humanities (Polish Philology, KUL, 2009, doctoral thesis on *Pomiędzy duchem a materią. Wokół zagadnień wczesnej poezji Anny Kamieńskiej* [Between the spirit and the matter. About the issues of Anna Kamieńska's early poems]), catechist of the Nazareth school (the Jadwiga of Poland's School of the Sisters of the Holy Family of Nazareth) in Kielce,

chaplain of the Catholic Intellectuals' Club (KIK) in Kielce; author of books: *Kamieńska ostiumiczna* [2011] (*Ostiumic Kamieńska*, about Anna Kamieńska's poetry), *Katechizm sercem pisany* [2006] (*Heart-written Catechism*), about the sermons of Bishop Mieczysław Jaworski, *Kot czarny. Literatura dla odważnych* (*Black cat. Literature for the brave*) [2011] and *Kot biały. Literatura dla samotnych* (*White cat. Literature for the sad and lonely*) [2012], *Siedem twarzy Judasza* [2012] (*Seven Faces of Judas*), about the apostle-traitor in the literature of the 20<sup>th</sup> century, *Poezja w sutannie* [2011] (*Poetry in cassock, an anthology*) and *Rekolekcje dla młodzieży* [2012] (*Retreat for the young*), an audio-book; he has classes in literature at the Jan Kochanowski University in Kielce, at the Higher Theological Seminary in Kielce, and runs a seminar theatre.

#### **Information about the Author in Polish / Informacja o Autorze po polsku:**

**Ks. Stefan Radziszewski** (ur. w 1971), PhD, dr teologii (homiletyka, KUL, 2005, praca doktorska pt. *Przepowiadanie homilijne biskupa Mieczysława Jaworskiego jako odpowiedź na zasadnicze wyzwania czasów współczesnych*), dr nauk humanistycznych (filologia polska, KUL, 2009, praca doktorska pt. *Pomiędzy duchem a materią. Wokół zagadnień wczesnej poezji Anny Kamieńskiej*), prefekt kieleckiego Nazaretu, kapelan Klubu Inteligencji Katolickiej w Kielcach; autor książek: *Kamieńska ostiumiczna* [2011] (o poezji Anny Kamieńskiej), *Katechizm sercem pisany* [2006] (o kazaniach bpa Mieczysława Jaworskiego), *Kot czarny Literatura dla odważnych* [2011] oraz *Kot biały. Literatura dla samotnych [sic!]* [2012], *Siedem twarzy Judasza* [2012] (apostol zdrajca w literaturze XX wieku), *Poezja w sutannie* [2011] (antologia) oraz *Rekolekcji dla młodzieży* [2012] (audiobook); prowadzi zajęcia z literatury w Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach, Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach oraz teatr seminaryjny.

#### **Information about the Author in Czech**

**P. Stefan Radziszewski** (nar. 1971), Ph.D., dr. teologie (homiletika, Katolická univerzita v Lublinu, 2005, doktorská práce *Homilie Mieczysława Jaworského jako odpověď na zásadní výzvy současnosti*), dr. humanitních věd (polonistika, KUL, 2009, doktorská práce *Mezi duchem a hmotou. K problematice rané poezie Anny Kamieńské*), prefekt kieleckého Nazaretu, kaplan Klubu katolické inteligence v Kielcích; autor knih *Kamieńska ostiumiczna* [„Kamieńská ostiumická“; 2011] (o poezii Anny Kamieńské), *Katechizm sercem pisany* [„Katechismus psaný srdcem“; 2006] (o kázáních biskupa Mieczysława Jaworského), *Kot czarny Literatura dla odważnych* [„Černá kočka, Literatura pro odvážné“; 2011], *Kot biały. Literatura dla samotnych [sic!]* [„Bílá kočka, Literatura pro samotné“ [sic!]; 2012], *Siedem twarzy Judasza* [„Sedm tváří Jidáše“; 2012] (apostol zrádce v literatuře 20. století), *Poezja w sutannie* [„Poezie v sutaně“; 2011] (antologie) a *Rekolekcji dla młodzieży* [„Útočiště pro mládež“; 2012] (audiokniha); přednáší literaturu na Univerzitě Jana Kochanowského v Kielcích, na Vyšším duchovním semináři v Kielcích a vede seminární divadlo.

[Český překlad: Libor Martinek]

#### **Information about the Author in Slovak:**

**P. Stefan Radziszewski** (nar. 1971), Ph.D., dr. teológie (homiletika, Katolícka univerzita v Lubline, 2005, doktorská práca *Homilie Mieczysława Jaworského ako odpoveď na zásadné výzvy súčasnosti*), dr. humanitných vied (polonistika, KUL, 2009, doktorská práca *Medzi duchom a hmotou. K problematike ranej poézie Anny Kamieńskej*), prefekt kieleckého Nazaretu, kaplán Klubu katolíckej inteligencie v Kielciach; autor kníh *Kamieńska ostiumiczna* [„Kamieńská ostiumická“ 2011] (o poézii Anny Kamieńskej), *Katechizm sercem pisany* [„Katechizmus písaný srdcom“; 2006] (o kázňach biskupa

Mieczysława Jaworského), *Kot czarny. Literatura dla odważnych* [„Čierna mačka. Literatúra pre odvážnych“; 2011], *Kot biały. Literatura dla samotnych* [sic!] [„Biela mačka. Literatúra pre smutných“ [sic!]; 2012], *Siedem twarzy Judasza* [„Sedem tváří Judáša“; 2012] (apoštol zradca v literatúre 20. storočia), *Poezja w sutannie* [„Poézia v sutane“; 2011] (antológia) a *Rekolekcji dla młodzieży* [„Útočište pre mládež“; 2012] (audiokniha); prednáša literatúru na Univerzite Jána Kochanovského v Kielciach, na Vyššom duchovnom seminári v Kielciach a vedie seminárne divadlo.

[Slovenský preklad: Ivica Hajdučeková]

#### Information about the Author in Russian

**Ксёндз Стефан Радзиевский** (г. р. 1971), PhD, доктор теологии (гомилетика, Католический университет в Люблине, 2005; докторская диссертация «Гомилетические предсказания епископа Мечислава Яворского как ответ на главные вызовы современности»), доктор гуманитарных наук (польская филология, Католический университет в Люблине, 2009; докторская диссертация «Между духом и материей. О проблематике ранней поэзии Анны Каменской»). Префект общеобразовательного лицея «Назарет» (лицей сестёр-назаретянок имени Св. Королевы Ядвиги в Кельце), капеллан Клуба католической интеллигенции в Кельце. Автор книг: «Каменская остiumическая» / «Каменская на выходе» (2011, о поэзии Анны Каменской), «Катехизис, писанный сердцем» (2006, о проповедях епископа М. Яворского), «Чёрный кот. Литература для отважных» (2011), «Белый кот. Литература для одуноких» [sic!] (2012), «Семь обличий Иуды» (2012, об апостоле-предателе в литературе XX века), «Поэзия в сутане (антология)» (2011) и «Собрание для молодёжи» (2012, аудиокнига). Ведёт занятия по литературе в Университете имени Яна Кохановского в Кельце, на Высшем теологическом семинаре в Кельце и в семинарском театре.

[Русский перевод: Надежда Георгиевна Колошук]

#### Information about the Author in Ukrainian:

**Ксьондз Стефан Радзівський** (р. н. 1971), PhD, доктор теології (гомилетика, Католицький університет у Любліні, 2005; докторська дисертація «Гомілетичні пророцтва єпископа Мечислава Яворського як відповідь на засадничі виклики сучасності»), доктор гуманітарних наук (польська філологія, Католицький університет у Любліні, 2009; докторська дисертація «Між духом і матерією. Про проблематику ранньої поезії Анни Каменської»). Префект загальноосвітнього ліцею «Назарет» (ліцей сестер-назаретянок імені Св. Королеви Ядвіги в Кельце), капелан Клубу католицької інтелігенції в Кельце. Автор книг: «Каменська остіумічна» / «Каменська на виході» (2011, про поезію Анни Каменської), «Катехізіс, писаний серцем» (2006, про проповіді єпископа М. Яворського), «Чорний кіт. Література для відважних» (2011), «Білий кіт. Література для самотних» [sic!] (2012), «Сім облич Іуди» (2012, про апостола-зрадника в літературі XX ст.), «Поєзія в сутані (антологія)» (2011) та «Збірник для молоді» (2012, аудіокнига). Веде заняття з літератури в Університеті імені Яна Кохановського в Кельце, на Вищому теологічному семінарі в Кельце та в семінарському театрі.

[Український переклад Надія Георгіївна Колошук]

#### Звесткі пра аўтараў (на-беларуску) / Information about the Author (in Belarusian):



**Кс. Стэфан Радзішэўскі** (нар. у 1971), PhD, кандыдат тэалагічных навук (гамілетыка, КЛТУ, 2005, кандыдацкая дысертацыя *Przepowiadanie homilijne biskupa Mieczysława Jaworskiego jako odpowiedź na zasadnicze wyzwania czasów współczesnych* [Гамілетычнае прадбачанне біскупа Мечыслава Яворскага ў якасці адказа на асноўныя заклікі сучаснасці]), кандыдат гуманістычных навук (польская філалогія, КЛТУ, 2009, кандыдацкая дысертацыя *Pomiędzy duchem a materią. Wokół zagadnień wczesnej poezji Anny Kamińskiej*. [Паміж духам і матэрыяй. У кантэксце праблем ранняй паэзіі Ганны Каменьскай]), прэфект Назарэтанскай школы ў Кельцах, капелан капаліцкага інтэлектуальнага клуба (КІК) у Кельцах, аўтар кніг: *Kamińska ostiumiczna* [2011], (*Ostium Каменьска*, пра паэзію Ганны Каменьскай), *Katechizm sercem pisany* [2006] [Катэхізіс, напісаны сэрцам] (пра казанні біскупа Мечыслава Яворскага), *Kot czarny. Literatura dla odważnych* [2011] [Чорны кот. Літаратура для смельх], а таксама *Kot biały. Literatura dla samotnych* [2012] [Белы кот. Літаратура для сумных і самотных], *Siedem twarzy Judasza* [2012] [Сем абліччаў Юды (апостал-зраднік у літаратуры XX стагоддзя)], *Poezja w sutannie* [2011] [Паэзія ў сутанне (анталогія)], а таксама *Rekolekcje dla młodzieży* [2012] [Рэкалекцыі для моладзі (аўдыёкніга)]; выкладае літаратуру ў Універсітэце Яна Каханойскага ў Кельцах, Вышэйшай духоўнай семінарыі ў Кельцах, а таксама кіруе семінарскім тэатрам.

[Тлумачэнне на беларускую мову: Eugeniusz Pańkow, Helena Antoniewicz]